

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

**Urban Adam Bąk. 2019. *Życie i działalność o. Ambrożego Marii Lubika OFM w latach 1906–1998*. Głubczyce: Wydawnictwo św. Urbana, ss. 141. ISBN 978-83-953-793-0-7.**

Dobre biografie ważnych postaci zawsze cieszyły się dużym uznaniem w kręgach nie tylko historyków, trudzących się naukowo historycznym rzemiosłem, ale także zwykłych ludzi – miłośników dawnych dziejów. Postacie te chroni się od zapomnienia, ponieważ – zdaniem autorów ich biografii – w sposób szczególnie zaznaczyli się oni w swoich lokalnych wspólnotach, pozostawiając po sobie jakieś trwałe dziedzictwo. Postacią taką, zdaniem o. Urbana Adama Bąka OFM (ur. 1986 r.) z Zakonu Braci Mniejszych Prowincji św. Jadwigi Śląskiej, był żyjący w latach 1906–1998 o. Ambroży Maria Lubik OFM. Analizowana książka jest pierwszą monografią tegoż autora, na co dzień dyrektora Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy klasztorze franciszkańskim w Głubczycach, jaką opublikował własnym sumptem, a konkretnie – poprawioną i uzupełnioną pracą magisterską, napisaną pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Józefa Swastka przy współpracy o. dra Błażeja Kurowskiego OFM, obronioną w kwietniu 2013 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W czasie obrony praca zyskała bardzo pochlebne opinie i zasugerowano jej publikację. Pomysł ów został doprowadzony do szczęśliwego finału dopiero wiosną 2019 r., kiedy to o. Bąk – jako uczestnik studiów specjalistycznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego – otworzył swój przewód doktorski. Wnikliwa recenzja jest nie tylko przyjrzeniem się kolejnemu etapowi doskonalenia młodego badacza, uczestnika seminarium doktoranckiego z Historii Kościoła i Patrologii, ale także ukazaniem mocnych i słabych stron warsztatu pracy, tak ważnego w przyszłej pracy naukowej.

Recenzowana pozycja książkowa jest gruntowną analizą życia i działalności jednego z ważnych powojennych przedstawicieli Zakonu Braci Mniejszych,

któremu dzisiejsza śląska prowincja św. Jadwigi zawdzięcza przetrwanie w niełatwym okresie terroru stalinowskiego. Ten niewielkiej postury zakonnik, absolwent studiów specjalistycznych z teologii na Katolickim Uniwersytecie w Leuven w Belgii, w latach 40. i 50. ubiegłego wieku odpowiedzialny był za losy przedwojennej prowincji franciszkańskiej dla zachodniego Śląska, jak określano ją po podziale Górnego Śląska w 1922 r., która w 1946 r. została zdegradowana do rangi komisariatu. Autor – który w swojej monografii nazywa o. Lubika postacią „wielką” (s. 9) – właściwie wskazał cel, jaki przyświecał mu w pisaniu monografii: „Pokazane zostaną nie tylko suche fakty dotyczące życia i działalności [o. Lubika], przekazane w sposób chronologiczny, ale również będzie to próba zrozumienia pewnych jego zachowań i [podjętych] decyzji” (s. 10). Dla osiągnięcia zamierzonego celu autor dokonał gruntownej kwerendy w 17 archiwach kościelnych i państwowych, w tym: Archiwum Zakonu Braci Mniejszych w Rzymie, Archiwum Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu oraz we wrocławskich oddziałach Archiwum Państwowego i Instytutu Pamięci Narodowej. Śledzenie proveniencji wykorzystanych źródeł nastęrcza jednak wiele trudności i tylko 28 jednostek archiwalnych daje się właściwie rozszyfrować. Resztę dokumentów autor potraktował zbiorowo, nie podając ani sygnatur, ani tytułów poszczególnych poszytów akt. W tym względzie można się tylko domyślać, że wiele informacji autor wydobył z kronik poszczególnych klasztorów. Baza źródełowa została poprawnie uzupełniona o 12 źródeł drukowanych, 15 spisanych relacji (lecz w *Bibliografii* autor wymienił ich tylko 12, m.in. zabrakło wyszczególnienia relacji Macieja Lubika – bratanka o. Ambrożego, na którą powołuje się na s. 10), 8 haseł encyklopedycznych i 75 opracowań. W czasie lektury można szybko się zorientować, że wykaz ten jest niepełny. Brakuje w *Bibliografii* artykułów i notek prasowych z aż 10 czasopism. Trudno znaleźć również pełny zapis artykułów i rozdziałów zamieszczonych w pracach zbiorowych, gdyż autor nie podał w takich przypadkach stron, na których je opublikowano. Największym brakiem jest nieopublikowanie bibliografii podmiotowej o. Lubika, co razić może czytelnika najbardziej, ponieważ franciszkanin ten wydał m.in. swoją pracę doktorską, traktat o Marcinie Lutrze, czy też przetłumaczył *Rozprawę o czyszczeniu św. Katarzyny z Genui* (wydaną we Wrocławiu w 1947 r.). Można było również wskazać na opublikowane przez niego dekryty, które jako prowincjał wydał dla swoich współbraci, a na które powoływali się w swoich wspomnieniach relatorzy.

Jeżeli wielkie zastrzeżenia budzą: nieudolnie skonstruowana *Bibliografia* i bardzo słabe *Zakończenie*, które w zasadzie jest kilkunastozdaniowym „kazaniem”, zawierającym powtórzenia i całą masę pustych frazesów, to właściwa

część pracy jest bardzo dobrze poprowadzonym dyskursem naukowym. Autor podzielił ją na cztery, nierówne objętościowo, rozdziały, skonstruowane w porządku chronologicznym: *Dzieciństwo i młodość* (s. 14–30), *Powołanie franciszkańskie* (s. 31–63), *Okres powojenny w prowincji św. Jadwigi* (s. 65–96), *Dalsze lata działalności* (s. 97–115). Najlepsze treściowo są rozdziały II i III, natomiast zbyt mało rozpracowane zostały rozdziały: wstępny i końcowy. Autor kreśli koleje życia na kanwie wydarzeń z historii powszechnej, jak również historii franciszkanów w Polsce, szczególnie w śląskiej prowincji św. Jadwigi. Wydaje się jednak, że często ta „poboczna osnowa” w rozdziałach: wstępnym i końcowym burzy dobry dyskurs na temat dziejów życia o. Lubika. Jest to jednak zrozumiałe, mając świadomość tego, że najlepsze archiwalia dotyczą zawsze okresu, w którym konkretny bohater był najbardziej zaangażowany na polu działalności naukowej i wspólnotowej, najslabsze zaś – okresu młodzięczego i jesieni życia (bo na pewno nie emerytury, skoro o. Lubik prowadził wykłady dla seminarzystów do 90. roku życia).

W rozdziale pierwszym o. Bąk przybliży środowisko rodzinne o. Ambrożego, w którym przyszło mu wzrastać. Edmund Lubik, bo takie nadano mu na chrzcie świętym imię, urodził się 19 marca 1906 r. w Dormowie, w Wielkopolsce, w rolniczej rodzinie gospodarującej na 40 ha. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1921–1926 uczęszczał do seminarium nauczycielskiego w Czarnkowie. Autor, może nieco za szeroko, kreśli historię jego młodości, szeroko omawiając panujący ówczesnie pruski system szkolny. Rozdział wieńczy relacja, jaką przechowano w rodzinie o. Ambrożego, mówiąca o jego młodzięczych rozterkach i podjęciu decyzji o wyborze zakonnej drogi życia.

W kolejnym rozdziale autor przygląda się formacji zakonnej o. Lubika. Pisze o tym, że młody Edmund wstąpił w szeregi franciszkanów w dawnej prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP, funkcjonującej od 1875 r. jako tzw. komisariat poznański, którą reaktywowano w 1923 r. razem z klasztorami na polskim Górnym Śląsku, przekształcając ją w 1932 r. w prowincję Wniebowzięcia NMP (potocznie nazywaną panewnicką). Młody zakonnik szybko piął się po szczeblach duchowej kariery: nowicjat w Wieluniu (1927 r.), gimnazjum i matura w Rybniku (1931 r.), studia filozoficzne w Osiecznej i teologiczne we Wronkach. W 1933 r. złożył profesję wieczystą, a 23 września 1934 r. przyjął w Poznaniu święcenia kapłańskie. Uzdolniony kapłan został wysłany na studia specjalistyczne do Leuven, gdzie w 1938 r. uzyskał stopień doktora teologii w zakresie dogmatyki na podstawie pracy dotyczącej historycznej argumentacji w rozwoju teologii u Melchiora Cano. Rozdział wieńczy omówienie powrotu o. Lubika do ojczyzny w styczniu 1939 r. oraz opisaniem jego trudnych przeżyć w okresie II wojny światowej: aresztowa-

niem, wygnaniem z terenów macierzystej prowincji i ukrywaniem się w Karłowicach i na terenie Górnego Śląska.

Istotny jest niewątpliwie trzeci rozdział książki. Autor snuje opowieść o dalszych losach o. Lubika w okresie powojennym. W tym czasie młody zakonnik znalazł się w gronie 11 ojców i 3 braci, którzy z prowincji Wniebowzięcia NMP zasilili szeregi liczącej po wojnie raptem 36 ojców i 26 braci prowincji św. Jadwigi (przed wojną prowincja liczyła 366 zakonników). Jeszcze w 1945 r. o. Ambroży został pierwszym duszpasterzem dla osiedlających się Polaków przy karłowickim klasztorze, a z czasem proboszczem tamtejszej parafii św. Antoniego. Jemu także powierzono restytuowanie klasztorów na terenie prowincji, erygowanie studium filozoficzno-teologicznego wraz z dużą biblioteką, Kolegium Serafickiego i reaktywowanie Instytutu Katolickiego, przeniesionego do Wrocławia z Wilna. Pełniąc gorliwie swoją służbę, z czasem został sekretarzem prowincji, zdegradowanej do rangi komisariatu, a w dalszej kolejności: nadzwyczajnym delegatem generalnym, komisarzem prowincjalnym (w 1946 r.) i wreszcie przełożonym śląskiej wspólnoty franciszkanów z tytułem prowincjała (w 1953 r.). Dla ówczesnego przełożonego był to trudny okres reżimu stalinowskiego, wymierzonego przeciwko Kościołowi, jego przełożonym i wiernym. O. Bąk pisze o przeprowadzonym bezprawnie zaborze mienia klasztornego, czy też przejściu przez władze cywilne klasztorów we Wrocławiu, Prudniku i Nysie. O. Lubik w tym czasie mocno angażował się w reaktywowanie seminarium duchownego, gdzie prowadził wykłady z historii filozofii, teologii dogmatycznej i teologii moralnej. Okres ten był także nacechowany osobistym cierpieniem, związanym z jego aresztowaniem w 1954 r. i wytoczeniem mu procesu sądowego za rzekome popieranie faszyzmu. W czasie rozprawy on sam świetnie się bronił, doprowadzając do oczyszczenia go ze stawianych mu zarzutów. Cały dyskurs ubogacają zeznania o. Lubika, zawarte w aktach przeprowadzonego w 1954 r. śledztwa, jakie przechowywane są w archiwum wrocławskiego oddziału IPN-u.

Rozdział czwarty, moim zdaniem zbyt krótki, bo liczący zaledwie 19 stron, opowiada o dalszych dziejach o. Lubika, który w 1957 r. zakończył urzędowanie jako prowincjał. Był to czas bardzo aktywny w jego życiu: kolejno jako gwardiana i proboszcza w Dusznikach-Zdroju, Wrocławiu-Karłowicach i Gliwicach. Oprócz posługi duszpasterskiej – głównie rekolekcyjnej – o. Lubik angażował się w działania na rzecz zakonu, będąc definityorem prowincjalnym, delegatem zakonnym na posiedzenia kapituły generalnej, wreszcie wykładowcą seminaryjnym w ramach tzw. *studium domesticum* przy klasztorach franciszkańskich w Kłodzku, Katowicach-Panewnikach i Kalwarii Zebrzydowskiej. Dyskurs budzi pewien niedosyt,

który uzupełniają relacje świadków, zawarte w *Aneksie* pracy. W taki sposób można nieco więcej dowiedzieć się o cechach wewnętrznych o. Lubika: jego pracowitości, osobistej pobożności, sposobie prowadzenia wykładów i egzaminowania studentów. Zupełnie inne cechy określały o. Lubika w okresie jego starości, jakże odmiennej, wręcz „łagodnej” względem swoich współpracowników, w przeciwieństwie do czasu, kiedy zobowiązany był troszczyć się o dobro całej prowincji (podniesionej ponownie do tejże rangi w 1972 r.). Rozdział wieńczy dyskurs dotyczący schyłku życia o. Lubika, jego nagłej choroby i śmierci 28 kwietnia 1998 r. Dzięki Bożej Opatrzności dane mu było przeżyć na tym świecie aż 92 lata życia, w tym 69 w zakonie i 63 w kapłaństwie (s. 115).

Jeżeli sam układ pracy i treść wywodu nie pozostawiają żadnych wątpliwości, to trzeba także wskazać na pewne mankamenty, które z pewnością młody naukowiec wraz z nabytą ogładą w przyszłości wyeliminuje. Wydaje się, że często niepotrzebnie język wywodu jest nieco patetyczny, a zbyt liczne metafory utrudniają swobodną lekturę. Autor najczęściej prowadzi swój dyskurs w pierwszej osobie liczby pojedynczej, by zniemacka pisać w pierwszej osobie liczby mnogiej, lub też prowadzić swój wywód bezosobowo. Podobnie nie jest konsekwentny w używaniu czasu historycznego, przechodząc często na czas teraźniejszy. Bardzo to zakłóca – skądinąd – dobry tok przelanych przez autora na papier myśli. W wydanej pracy znalazło się także kilka błędów rzeczowych, które nie wychwycono w korekcie. Niewłaściwe jest określenie, że w rodzinnej miejscowości o. Lubika w 1905 r. „wszyscy byli Niemcami”, bo w tym samym zdaniu autor pisze, że „304 katolików było Polakami” (s. 15). Lepiej powiedzieć, że „ówczesnych mieszkańców władze państwowe uważały za obywateli państwa niemieckiego”, lecz przeważająca ich część – bo aż 304 osoby – „czuła się Polakami”. Podobnie autor nie zadał sobie trudu, aby podać polską nazwę miejscowości Simsdorf, w której urodził się o. Kolumban Sobota (pierwszy komisarz odrodzonej franciszkańskiej prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP), a to przecież Gostomia koło Prudnika. Rozszyfrowany przez autora Adrian z Utrechtu to właśnie papież Hadrian VI, a nie dwie, rzekomo różne od siebie, osoby (s. 56–57). Jest także wiele literówek (s. 27, 29, 36, 68, 69, 74, 88, 89, 102, 104), zbyt dużo na tak dobrą merytorycznie publikację naukową.

Pozostawia żywić nadzieję, że dalsze lata działalności naukowej młodego doktoranta przyniosą wymierne owoce w postaci licznych artykułów i monografii. Lektura analizowanej książki każe przypuszczać, że o. Bąk posiada wielki potencjał naukowy i swobodnie potrafi prowadzić swój dyskurs. Oby tylko nie zabrakło czasu i naukowej akrybii, aby dobre dzieło posiadało sam w sobie dopracowany do perfekcji każdy szczegół, czego trzeba się niestety nauczyć. A warto, w recenzjach

wydawniczych bowiem wskazano na wielki potencjał autora, który nie boi się poruszać tematów ważnych i trudnych. Z nadzieją więc trzeba poczekać na opracowywane przez autora powojenne dzieje prowincji św. Jadwigi, które mogą stać się ważną pozycją naukową na historycznym rynku wydawniczym.